

Sygn. akt I ACa 500/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Agnieszka Sołtyka
Sędziowie:	SSA Danuta Jezierska (spr.) SSO del. Tomasz Żelazowski
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Stachera

po rozpoznaniu w dniu 2 października 2013 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G.

przeciwko K. P.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 17 kwietnia 2013 r., sygn. akt VIII GC 314/12

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od powódki na rzecz pozwanego kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

SSO del. T. Żelazowski SSA A. Sołtyka SSA D. Jezierska

Sygn. akt I ACa 500/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalił powództwo (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w G. przeciwko K. P. o zapłatę i orzekł o kosztach procesu.

Powódka domagała się zapłaty kwoty 81.876,77 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 1 kwietnia 2012 r., w tym 41 073,37 zł z tytułu zadatku oraz od kwoty 40 083,40 zł tytułem poniesionej szkody, w związku z niewywiązaniem się przez pozwanego z umowy kontraktacji.

Sąd Okręgowy ustalił, że strony w zawarły w dniu 26 lipca 2011 r. umowę, którą nazwały „przrzeczenie dostaw”. Formularz umowy przygotował powód, zaś puste miejsca w umowie wpisywał pozwany. Na podstawie tej umowy powódka zakontraktowała odbiór od pozwanego +/- 2500 ton siana/słomy zwiniętego w bele, ze zbiorów z 2011 r. Ustalono cenę za tonę w wysokości 130 zł netto, przy wilgotności 20 %. Tytułem zagwarantowania spełnienia umowy powódka miała wpłacić kwotę 50.000 zł określoną w umowie jako zadatek. Kwota ta miała zostać rozliczona z dostaw odebranych i potwierdzonych fakturami VAT. Pozwany zobowiązał się do zagwarantowania gotowego do odbioru/dostarczenia 2500 ton siana/słomy. Rozpoczęcie dostaw strony ustaliły na początek września 2011 r. Zakończenie odbioru zakontraktowanego siana miało nastąpić najpóźniej w marcu 2012 r. Miejscem odbioru produktu było K. w okolicach G.. Na pozwanym ciążył obowiązek zapewnienia wagi do zważenia odbieranej słomy a także urządzenia umożliwiającego załadunek towaru na podstawiony przez powódkę pojazd. Wydanie go miało następować na podstawie dokumentu WZ z podaniem wagi towaru załadowanego na samochód. Zbiorcza faktura VAT za odebrane siano wystawiana miała być na podstawie dokumentów WZ z całego tygodnia dostaw z 7 dniowym terminem płatności. W pierwszej kolejności na poczet zapłaty za dostarczony towar zaliczona miała zostać kwota wpłaconego depozytu. Umowa miała wejść w życie z dniem podpisania przez strony i uiszczenia przez powódkę kwoty oznaczonej jako zadatek. W imieniu powódki umowę podpisał P. A. (wiceprezes zarządu). W powodowej spółce panował podział kompetencji członków zarządu: Prezes Zarządu J. J. (1) zajmował się sprawami produkcji. Kwestie finansowe i zawieranie umów pozostawiono P. A.. Prezes Zarządu powoda J. J. (1) akceptował umowę z dnia 26 lipca 2011 r. i nie wnosił do niej sprzeciwu. Zgodnie z wpisem do KRS powodowej spółki, każdy z członków zarządu reprezentuje spółkę samodzielnie, przy czym do składania, przyjmowania i podpisywania w imieniu spółki oświadczeń dotyczących rozporządzenia prawem lub zaciągania zobowiązania o wartości przekraczającej 30000 zł wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu. Powódka w dniu 27 kwietnia 2011 r. uiszczyła pozwanemu kwotę 50.000 zł wskazując, że czyni to tytułem zadatku do umowy kontraktacji z dnia 26 lipca 2011 r.

W negocjacjach zmierzających do zawarcia tej umowy pośredniczył ze strony pozwanego A. K.. Umówił on pozwanego na spotkanie z P. A.. Do spotkania doszło na przełomie czerwca i lipca 2011 roku w G. przy udziale A. K.. P. A. warunkował zakup siana od oceny wizualnej siana, po czym udano się na pole. W trakcie tego spotkania ustalono także, że P. A. zapłaci pozwanemu tytułem zaliczki kwotę 50.000 zł. Powódka prowadziła działalność w zakresie produkcji brykietu opałowego i miała zagwarantowanego odbiorcę produktu tj. (...) spółkę z o.o. w A., z którą zawarła w dniu 14 czerwca 2011 r. umowę o współpracy handlowej. Na podstawie tej umowy powódka zobowiązała się do wyprodukowania nie mniej niż 500 ton brykietu miesięcznie, zaś spółka (...) zobowiązała się do odbioru tej ilości brykietu. Stąd powódka potrzebowała produktu do produkcji. Strony nie ustaliły żadnego harmonogramu odbioru siana. Odbiór ten odbywał się w ten sposób, że pozwany kontaktował się z P. A. albo do pozwanego dzwonił kierowca, który przyjeżdżał po odbiór siana i wówczas uzgadniali termin i godzinę odbioru. Jeśli odbiór miał się odbywać z konkretnego pola to pozwany dzwonił do P. A. i wskazywał na jakie pole ma przyjechać transport. W sytuacji, gdy uzgodniony był termin, a kierowca nie przybywał wtedy pozwany dzwonił, aby transport przyjechał na pole ponieważ przebywały tam osoby mające dokonać załadunku siana. Towar zwożony był do G., tam był ważony i pracownicy powódki wystawiali dokumenty WZ. Na podstawie tych dokumentów P. A. wystawiał dokument magazynowy PZ. Po jego sporządzeniu pozwany wystawiał powódce fakturę VAT. Transporty siana do powódki nie były systematyczne, samochody z towarem nie przyjeżdżały codziennie.

Pozwany zabezpieczył dostawę 2500 ton siana ze swojego pola w okolicach G. jak również z areałów innych rolników, którzy z nim współpracowali. Rolnicy posiadali w 2011 r. nadwyżki siana, które po rozmowach w lipcu 2011 r. z pozwanym, byli gotowi udostępnić celem sprzedaży powodowej spółce. Rolnicy oferowali siano do sprzedaży przez cały okres, na jaki została zawarta umowa powódki z pozwanym, w szczególności, także w okresie grudnia 2011 r. i stycznia 2012 r. W czasie kiedy strony łączyła umowa, powódka odbierała siano także od innych dostawców, m.in. w grudniu 2011 r. dokonała zakupu około 200 ton siana w firmie (...). W okresie obowiązywania umowy powódka odebrała od pozwanego około 600 ton siana i nie miała zastrzeżeń do jakości dostarczanego przez pozwanego surowca. Pierwszą partię siana w ilości 112,6 ton powódka odebrała od pozwanego do dnia 9 sierpnia 2011 r., następną w ilości 279,68 ton w okresie od 11 sierpnia 2011 r. do 12 października 2011 r. a kolejną w ilości 63,58 ton w okresie od 8 grudnia 2011 r. do 12 grudnia 2011 r. Odbiory te zostały potwierdzone przez pozwanego fakturami VAT nr (...) na kwotę

15.809,04 zł; nr (...) na kwotę 39.267,07 zł; nr (...) na kwotę 8.926,63 zł. Dwie pierwsze faktury zostały rozliczone z kwotą 50.000 zł wpłaconą w dniu 27 lipca 2011 r., przy czym z tytułu faktury (...) uiszcza kwotę 5.076,11 zł. Należności z ostatniej faktury powódka nie zapłaciła. Pozwany wszystkie faktury wystawił na powodową spółkę. Siano było odbierane od pozwanego przez kierowców z zewnętrznych firm zatrudnionych przez powódkę w okresie od sierpnia 2011 r. do początku stycznia 2012 r. Nie było sytuacji, w której po telefonie kierowcy P. M. pozwany informował o braku siana do odbioru. W listopadzie 2011 r. kierowca P. M. nie wykonywał transportów z uwagi na utratę prawa jazdy. W tym okresie pozwany dzwonił kilkakrotnie do P. M. z prośbą o odbiór siana. W tej sprawie dzwoniли również przedstawiciele powódki. P. M. wznowił transporty w grudniu 2011 r. i odbierał w tym czasie dla powódki siano z firmy położonej koło L., natomiast wcześniej odbierał siano z okolic G., zaś drugi kierowca K. odbierał siano z miejscowości Ś.. Transporty ze Ś. zakończyły się około 10 stycznia 2012 r. Dostawy z tych miejscowości nie pochodziły bezpośrednio od pozwanego. Miejscowość Ś. pozwany wskazał powódce w dniu 14 grudnia 2011 roku jako lokalizację odbioru siana w ramach realizacji umowy z dnia 26 lipca 2011 r. P. M. zakończył transporty na rzecz powódki na początku stycznia 2012 r. i do tego czasu odbierał telefony od pozwanego wzywające do odebrania siana. Transporty realizowane przez P. M. zakończyły się z uwagi na to, że właściciel firmy transportowej, w której pracował nie doszedł do porozumienia z powódką w kwestii finansowej. W piśmie z dnia 19 grudnia 2011 r. powódka wezwała pozwanego do dalszego wykonywania umowy kontraktacji i wskazania w okolicach G. około 1.900 ton siana gotowego do odbioru. Wezwanie to powtórzyła w piśmie z dnia 21 grudnia 2011 r. informując jednocześnie o wstrzymaniu płatności za fakturę (...) do momentu wznowienia dostaw. W piśmie z dnia 2 stycznia 2012 r. powódka wezwała pozwanego do wskazania sposobu wykonania umowy w zakresie pozostałej ilości siana poprzez wskazanie harmonogramu dostaw, pod rygorem wszczęcia postępowania cywilnego o zapłatę odszkodowania z tytułu niewykonania umowy oraz podwójnej kwoty zadatku. W odpowiedzi na powyższe pozwany podniósł, że umowa z dnia 26 lipca 2011 roku obciążona jest wadą uniemożliwiającą przypisanie jej doniosłości prawnej bowiem P. A. działał jako osoba nie posiadająca umocowania do działania w imieniu powódki. W piśmie z dnia 9 lutego 2012 r. powódka podtrzymała swoje dotychczasowe stanowisko jednocześnie drugi członek zarządu powódki J. J. (1) złożył swój podpis celem potwierdzenia oświadczenia woli złożonego pod umową kontraktacji. Pozwany w piśmie z dnia 29 lutego 2012 r. podtrzymał swoje stanowisko w kwestii osoby, z którą pozwany zawarł umowę jak również niewłaściwej reprezentacji powódki. Jednocześnie poddał do rozważenia kwestię zwrotu wzajemnych świadczeń. Powódka na początku kwietnia 2012 r. zaprzestała produkcji brykietu z uwagi na brak surowca.

Mając na uwadze takie ustalenia Sąd Okręgowy uznał powództwo za nieuzasadnione. Wskazał, że zawarta umowa choć zatytułowana przyrzeczenie dostaw nie była umową dostawy z art. 605 k.c., gdyż pozwany nie był wytwórcą rzeczy oznaczonych co do gatunku, ani też umową kontraktacji z art. 613 k.c., gdyż jej szczególną cechą jest wytworzenie towaru bezpośrednio przez producenta produktu rolnego. Z umowy stron ten fakt nie wynikał, ponadto dostawy miały się odbywać nie tylko z arealu pozwanego, ale od innych rolników, współpracujących z pozwanym. Okoliczności te powodowały, zdaniem Sądu Okręgowego, iż przyjąć należy, że strony zawarły umowę sprzedaży siana, a nie umowę kontraktacji i do zawartej umowy należy stosować przepisy art. 535 i następane k.c. Przemawiał za tym też przewidziany w umowie obowiązek odbioru siana przez kupującego, co jest immanentną cechą umowy sprzedaży. Sąd podkreślił, że dla ważności zawarcia umów sprzedaży nie ma wymogu zachowania formy pisemnej i może ona być zawarta także w sposób dorozumiany. Współdziałanie dwóch członków zarządu w zakresie reprezentowania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie wymaga równoczesności składania przez nich oświadczeń wol. Strona powodowa nigdy nie kwestionowała ważności umowy a Prezes zarządu J. J. (1) na rozprawie potwierdził czynności P. A..

Oceniając umowę w kontekście normy art. 65 § 1 i 2 k.c., Sąd uznał, że kwota 50.000 zł była zaliczką a nie zadatkiem. Formularz umowy przygotowywał bowiem P. A. z wykształcenia prawnik. Z zeznań A. K., który pośredniczył w skojarzeniu powoda oraz pozwanego i brał udział w negocjacjach przy zawarciu umowy wynikało, że tytułem zabezpieczenia dostaw siana powodowa spółka miała uiszczyć zaliczkę, nie zadatek, pokrywało się to z wyjaśnieniami pozwanego. Również zapisy zawarte w dalszej części umowy dowodzą, zdaniem Sądu, że strony zdecydowały, iż przy zawarciu umowy zostanie wręczona zaliczka, nie zaś zadatek. Strony stwierdziły bowiem, że chodzi o kwotę wpłaconego depozytu oraz że „w pierwszej kolejności na poczet zapłaty za dostarczony towar zaliczona będzie kwota wpłaconego depozytu”. Świadczy też o tym obowiązek rozliczenia płatności za dostawy z tej kwoty 50000 zł. Sąd

podkreślił, że cechą charakterystyczną postanowień kontraktowych określanych mianem dodatkowych zastrzeżeń umownych (np. zadatku z art. 394 k.c.) jest takie ukształtowanie stosunku prawnego, aby on jak najbardziej dogodny dla strony uprawnionej. Celem zadatku jest zapewnienie ułatwienia wierzycielowi dochodzenia naprawienia szkody powstałej z tytułu niewykonania świadczenia pieniężnego przez drugą stronę. W takiej bowiem sytuacji wierzyciel nie może zastrzec kary umownej ze względu na pieniężny charakter wierzytelności, zastrzeżenie zaś odsetek przewyższających odsetki ustawowe może okazać się nieskuteczne, gdy wskutek niewykonania przez kontrahenta wierzyciel będzie zmuszony odstąpić od umowy. Skoro kwota 50.000 zł miała być rozliczona w pierwszej kolejności na poczet zapłaty za dostarczony towar, to pełniła ona funkcję zaliczki. Dla oceny woli stron przy zawarciu umowy, nie może być bowiem decydujące nazewnictwo zawartych w umowie terminów, lecz cel przyświecający poszczególnym uregulowaniom.

Zdaniem Sądu, pozwanemu nie można też było przypisać odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy, nie zaktualizował się więc obowiązek zapłaty przez pozwanego odszkodowania z powodu nienależytego wykonania zobowiązania. Do wniosku takiego Sąd doszedł w oparciu o analizę zeznań przesłuchanych w sprawie świadków i stron. Sąd podkreślił, że Strony łączyła umowa sprzedaży, gdzie zgodnie z treścią art. 547 k.c., jeżeli nic innego nie wynika z umowy koszty odebrania rzeczy ponosi kupujący. Samochód miał być podstawiony przez powoda. Tymczasem przez miesiąc listopad 2011 r. siano nie było odbierane z przyczyn leżących po stronie powoda. Pozwany wykazał, że inni rolnicy posiadali do dyspozycji siano, które mogło być odebrane przez powoda, oraz, że osoby te były kontrahentami pozwanego. Siano było od razu przekazywane przez powoda do produkcji, zatem oczywistym jest, że powód organizował odbiory siana tak, aby było to zgodne z jego własnym cyklem produkcyjnym. Sąd za niewykazane uznał twierdzenia powoda, że to pozwany z powodu braku siana odmówił wydania towaru, gdyż to powódka w osobie reprezentanta P. A. odmówiła odbiorów siana. Ponadto powódka zalega pozwanemu z tytułu dostaw z zapłatą kwoty prawie 9000 zł, zatem w oparciu o przepis art. 552 k.c. pozwany mógł powstrzymać się z dostarczeniem dalszych części rzeczy sprzedanych. W sytuacji, gdy powódka nie odbierała siana od pozwanego, brak jest podstaw do przyjęcia, że pozwany nienależycie wykonał zobowiązanie, co skutkowało oddaleniem powództwa odszkodowawczego.

O kosztach procesu w pkt II Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. a w pkt III Sąd nakazał pobrać 143,91 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych tytułem zwrotu kosztów podróży świadków.

Z takim rozstrzygnięciem nie zgodziła się powódka.

Zaskarżyła wyrok Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 17 kwietnia 2013 r. w całości.

Zarzuciła, iż Sąd I instancji dopuścił się obrazy art. 233 § 1 k.p.c., które to naruszenie miało istotny wpływ na wynik postępowania przez dokonanie błędnej, dowolnej, zamiast swobodnej oceny dowodów, takich jak:

- zeznań P. A., A. R., B. S. (1), treść pism powódki z 19 i 21 grudnia 2011 r., pism pełnomocnika powódki z 2 i 30 stycznia 2012 r. oraz odpowiedzi pozwanego na te pisma, poprzez błędne przyjęcie, że to z winy powódki doszło do zaprzestania wykonywania umowy, w sytuacji, gdy prawidłowe ustalenia faktyczne bezwiednie prowadzą do uznania, że to pozwany odmówił dokonywania dalszych dostaw siana,

- zeznań P. A., J. J. (2), P. M., treści wiadomości email, poprzez błędne przyjęcie, że powódka zaprzestała odbierania siana, w sytuacji gdy prawidłowe ustalenia faktyczne prowadzą do uznania, że była to sytuacja jedynie przejściowa, zaś powódka zamierzała i chciała kontynuować realizację umowy, która miała zostać wykonana w całości do końca marca 2012 r.,

- treści zawartej pisemnej umowy z 26 lipca 2011 r., treści zeznań P. A., ale i pośrednio treści zeznań P. S. (1) i K. P., poprzez błędne przyjęcie, że strony nie ustaliły w umowie zastrzeżenia w postaci zadatku, w sytuacji, gdy prawidłowe ustalenia faktyczne bezwiednie prowadzą do uznania, że strony umówiły się, że w umowie będzie zastrzeżony zadatek,

pozwany w żaden sposób nie kwestionował tego ustalenia, a ponadto pozwany, posiadający wykształcenie wyższe znał i rozumiał tę instytucję,

- treści zawartej pisemnej umowy z 26 lipca 2011 r., treści zeznań P. A. i K. P., poprzez błędne przyjęcie, że strony nie zawarły umowy kontraktacji, ale umowę sprzedaży, nadto, że pozwany, pomimo braku wymagalności faktury w dniu zaprzestania dostaw miał prawo do wstrzymania dostaw, przy czym okoliczności te w ogóle nie zostały podniesione przez pozwanego, nie zostały przez niego zaprzeczone.

Podniósł również zarzuty ewentualne polegające na naruszeniu prawa materialnego:

- art. 613 k.c., poprzez błędne niezastosowanie, w sytuacji, gdy przedmiotowa umowa stanowiła umowę kontraktacji,

- art. 394 § 2 k.c., poprzez błędne niezastosowanie, w sytuacji, gdy przepis ten wprost przewiduje rozliczenie kwoty wpłaconej tytułem zadatku na poczet zapłaty za dostawy,

- art. 65 k.c., poprzez niewłaściwą interpretację treści umowy,

- art. 456 k.c., poprzez błędne niezastosowanie, w sytuacji gdy przepis ten przewiduje kto posiada uprawnienie do ustalenia, kiedy ma wystąpić wykonanie świadczenia.

Z tego względu pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie w całości zgodnie z żądaniem pozwu, w tym o kosztach procesu za obie instancje, ewentualnie o uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, skoro popełnione przez Sąd I instancji błędy w zakresie oceny dowodów są na tyle znaczące, szczególnie w zakresie przeprowadzonych dowodów z osobowych źródeł dowodowych i ich powiązania z dokumentalnymi dowodami, że powodują niemożność ich konwalidacji przez Sąd II instancji, a w konsekwencji nierozpoznanie istoty sprawy, szczególnie w zakresie żądania obejmującego odszkodowanie.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji powódki, dzielając w pełni stanowisko Sądu Okręgowego zawarte w pisemnym uzasadnieniu.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki nie okazała się zasadna.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego i przyjmuje je jako własne. Podziela też prawną ocenę dokonaną przez ten Sąd w zakresie ważności i charakteru umowy, którą strony zawarły w dniu 26 lipca 2011 r. oraz przyjęcia, iż wskazana w tej umowie kwota 50.000 zł stanowiła zaliczkę, a nie zadatek w rozumieniu art. 394 § 1 k.c. Postępowanie dowodowe Sąd Apelacyjny co prawda uzupełnił o uzupełniające przesłuchanie stron co do okoliczności związanych z zawarciem umowy, zeznania stron nie doprowadziły jednak do zmiany ustaleń Sądu I instancji, a jedynie utwierdziły Sąd Apelacyjny w przekonaniu, że zawarta między stronami umowa była umową kupna – sprzedaży, zaś kwota 50.000 zł nie była zadatkiem, lecz zaliczką.

Sąd Apelacyjny nie podziela natomiast wywodów Sądu I instancji w zakresie, w jakim przyjął on, że to z przyczyn leżących wyłącznie po stronie powódki nie doszło do pełnej realizacji tej umowy, gdyż to powódka zaprzestała odbioru siana od pozwanego. Brak było, w świetle zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, zdaniem Sądu Apelacyjnego, podstaw do przyjęcia przez Sąd Okręgowy, że pozwany należycie wykonał zobowiązanie i tym zakresie zarzuty apelacji uznać należy za słuszne. Wyrok Sądu I instancji oddalający powództwo, również w zakresie żadanego przez powódkę odszkodowania, jest jednak prawidłowy, gdyż strona powodowa nie wykazała, zdaniem Sądu Apelacyjnego, iż wskutek niewykonania w części umowy przez pozwanego powódka doznała szkody, jaki i nie wykazała wysokości tej szkody - z przyczyn, które wskazane zostaną przez Sąd Apelacyjny w dalszej części uzasadnienia.

W pierwszej kolejności wskazać należy, iż słusznie Sąd Okręgowy przyjął, że zawarta między stronami w dniu 26 lipca 2011 r. jest ważna. Sąd Apelacyjny w pełni podziela w tym zakresie wywody Sądu I instancji. Umowa ta została

bowiem potwierdzona przez drugiego członka zarządu, ponadto nie była ona kwestionowana przez pozwanego na etapie zawarcia i przystąpił on do jej realizacji.

Nie ma natomiast istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, wbrew zarzutom apelacji, czy strony zawarły umowę kupna - sprzedaży, czy też umowę kontraktacji, skoro odszkodowanie przysługiwałoby powódce w oparciu o każdą z tych umów, gdyby powódka wykazała, że wskutek niewykonania w całości zobowiązania przez pozwanego poniosła szkodę i wysokości tej szkody, a czego nie uczyniła. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, dowody zebrane w sprawie uprawniały jednak Sąd Okręgowy do przyjęcia, że zawarta między stronami w dniu 26 lipca 2011 r. umowa była umową kupna - sprzedaży a nie umową kontraktacji. Jak słusznie zauważył ten Sąd, ani z umowy, ani z dowodów przeprowadzonych w sprawie nie wynika, by powód domagał się, by siano (słoma) miało pochodzić wyłącznie z pola pozwanego i by to pozwany miał być jego wyłącznym producentem. Wręcz przeciwnie, z dowodów tych wynika, że stronie powodowej zależało jedynie na uzyskaniu dobrego produktu do produkcji peletu, przedmiotem negocjacji nie było, że pozwany ma to siano wyprodukować w swoim gospodarstwie rolnym. Siano było odbierane zaś nie tylko z pola pozwanego, ale również z pól innych rolników, które wskazywał pozwany a powódkę nie interesowało skąd pochodzi siano. Samo użycie w umowie słowa „kontraktuję”, nie musi wcale oznaczać, jak chce tego powódka, że zawarto umowę kontraktacji. Słowo to bowiem oznacza „zawarcie kontraktu na dostawę czegoś”, sam „kontrakt” oznacza natomiast umowę na piśmie (por. Podręczny słownik języka polskiego, PWN, Warszawa 1996). Tym samym ustalenia i rozważania Sądu i instancji uznać należy za uprawnione i brak podstaw do zarzucenia temu Sądowi naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. czy też art. 65 k.c. i art. 613 k.c.

Słusznie też uznał Sąd Okręgowy, iż kwota 50.000 zł, którą zgodnie z umową z dnia 26 lipca 2011 r. powódka zobowiązała się zapłacić przed przystąpieniem do wykonania umowy na rzecz pozwanego, była zaliczką a nie zadatkiem. Pokreślić bowiem należy, iż nie może mieć decydującego znaczenia dla określenia, jaką rolę miała spełniać ta kwota, samo użycie w umowie słowa „zadek”. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że znaczenie zadatku polegać ma na wzmocnieniu stanowiska strony, która dąży do wykonania umowy, a więc w tym wypadku polegać miałaby na wzmocnieniu stanowiska powódki, której celem było zapewnienie sobie dostaw do produkcji peletu. Tymczasem już z samej treści umowy, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy wynika, że kwota 50.000 zł została dana przez powódkę tytułem zagwarantowania pozwanemu, a nie powódce wykonania umowy. Potwierdził to także przesłuchany uzupełniająco w charakterze strony P. A., który stwierdził, że bez uprzedniego wpłacenia tej kwoty pozwany nie przystąpiłby do realizacji umowy i taka praktyka uprzedniego wpłacania kwot rolnikom na poczet umowy była powszechnie przyjęta, bo bez tego rolnicy nie chcieli zawierać umów. Również świadek K., który uczestniczył w pertraktacjach z ramienia pozwanego przed podpisaniem umowy, potwierdził, że powódka miała zapłacić kwotę 50.000 zł jako zaliczkę na poczet ceny. Świadek ten, wbrew zarzutom apelacji nie miał żadnego interesu by zeznawać na niekorzyść powódki, wszak był on zainteresowany wykonaniem umowy przez pozwanego, gdyż wówczas otrzymałby od powódki prowizję. Za taką interpretacją przemawiają też wezwania do wykonania umowy z 19 i 21 grudnia 2011 r., w których powódka wspomina jedynie o zwrocie „wplaconego zadatku” i roszczeniach odszkodowawczych z tytułu poniesionej szkody, a nie o zwrocie zadatku w podwójnej wysokości. Takie żądanie powódka zaczęła formułować dopiero w kolejnych pismach. Nie sposób też podzielić poglądu skarżącej, że Sąd I instancji dopuścił się naruszenia art. 394 § 2 k.c. W istocie zgodnie z tym przepisem a co umknęło apelującej, zadek ulega zaliczeniu na poczet świadczenia, ale dopiero **w razie wykonania umowy**, a nie przed jej wykonaniem - w pierwszej kolejności na poczet ceny. Istotą zadatku jest przecież zagwarantowanie uprawnionemu wykonania umowy, stąd możliwość żądania w razie niewykonania w podwójnej wysokości i stąd zaliczenia kwoty zadatku na poczet świadczenia dopiero po wykonaniu umowy. Natomiast to istotą zaliczki jest zaliczenie w pierwszej kolejności wpłaconej kwoty na poczet ceny. W tej sytuacji, mając na uwadze cel jaki miała spełniać kwota 50.000 zł oraz dowody przywołane w tym zakresie przez Sąd Okręgowy, przy porównaniu zapisów umowy, na które wskazał ten Sąd w swoim uzasadnieniu, słusznie uznał on, iż kwota 50.000 zł nie była zadatkiem w rozumieniu art. 394 § 1 k.c., lecz była zaliczką, którą powódka dała pozwanemu na poczet przyszłej ceny, by pozwany był zainteresowany zawarciem umowy. Sąd Apelacyjny nie widzi potrzeby powielania argumentacji Sądu Okręgowego w tym zakresie, gdyż w całości ją podziela i przyjmuje jako własną. Tym samym słusznie ten Sąd uznał za nieuprawnione roszczenie powódki o zwrot zadatku w podwójnej wysokości (art. 394 § 1 k.c.), skoro kwota 50.000 zł nie stanowiła zadatku, lecz była zaliczką, a zarzuty

apelacji tym zakresie, co do naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 65 k.c. i art. 394 § 2 k.p.c. uznać należało za bezpodstawne.

Słuszny natomiast okazał się zarzut powódki, że Sąd I instancji dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 456 k.c. w zakresie, w jakim przyjął, iż to z winy powódki doszło do zaprzestania wykonania umowy z 26 lipca 2011 r., w sytuacji, gdy zeznania P. A., A. R., B. S. (1) oraz pisma powódki z 19 i 21 grudnia 2011 r. wskazują, że to pozwany odmówił wykonywania dalszych dostaw siana, powódka natomiast zamierzała kontynuować tę umowę. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że pozwany nie wywiązał się umowy w całości i nie wznowił dostaw surowca po wezwaniach z grudnia 2011 r. Również w odpowiedzi na pozew nie podnosił, że przyczyną braku dalszej realizacji przez niego umowy miał być fakt, iż to sama powódka zrezygnować miała z dalszych dostaw. W sytuacji, gdy po listopadzie 2011 r., kiedy to dostawy faktycznie nie były realizowane z powodu braku transportu, ale do 12 grudnia dalszy odbiór siana przez powódkę od pozwanego miał miejsce i gdy powódka bez skutku na piśmie wzywała pozwanego do kontynuacji dostaw, wniosek Sądu iż to z przyczyn leżących wyłącznie po stronie powódki doszło do zaprzestania wykonywania umowy, uznać należy za zbyt daleko idący. Brak też podstaw, zdaniem Sądu Apelacyjnego, by odmówić wiary, co do przyczyn braku kontynuowania umowy, zeznaniom P. A., skoro znajdują one potwierdzenie w wezwaniach z 19 i 21 grudnia 2011 r. i pośrednio także w zeznaniach świadków A. R. i B. S. (1). Pozostali świadkowie zaś bezpośredniej wiedzy w tym zakresie nie mieli (w szczególności świadek K.), gdyż nie uczestniczyli w rozmowie pozwanego z P. A., która miała miejsce w Polowie grudnia 2011 r.

Okoliczność ta nie może jednak prowadzić do wniosku, że powództwo o zapłatę odszkodowania w kwocie 40.083,40 zł uznać należało za zasadne. Jak bowiem wskazał Sąd Apelacyjny na wstępie, powódka nie wykazała, iż doznała szkody wskutek niewykonania przez pozwanego umowy z dnia 26 lipca 2011 r. w całości, jak i nie wykazała wysokości szkody, której zasądzenia się domagała.

Zgodnie z umową pozwany miał realizować dostawy w okresie od początku września 2011 r. do - najpóźniej końca marca 2012 r. Faktycznie dostawy zaczęły się zaś w sierpniu 2011 r. Z zeznań P. A. – wiceprezesa powodowej spółki (k. 277-280) wynika, że w tym czasie powódka miała zawarte umowy na dostarczanie towaru do produkcji peletu z wieloma innymi dostawcami, a nie tylko z pozwanym. Stwierdził on bowiem: „mieliśmy mnóstwo indywidualnych dostawców z naszego okręgu w okolicach G.”. Towar musiał być dostarczany na bieżąco, gdyż powódka nie miała miejsca do jego składowania na zapas. Dziennie powódka mogła przerabiać na pelet, według oświadczenia A., 27 – 30 ton surowca. Część dostawców przywoziła surowiec przez cały rok, część natomiast tylko po zbiorach. Z części dostawców powódka sama zrezygnowała, gdyż dostarczony surowiec był złej jakości. W miarę upływu czasu od momentu zbioru surowiec był coraz gorszej jakości, gdyż był składowany na polach i nasiąkał wodą. Taki surowiec nie nadawał się do produkcji, gdyż maszyna się zapychała i jej czyszczenie trwało ponad 5 godzin (zeznania św. K. S. k. 215, 216, R. S. k. 217, 218). Produkcja trwała zaś do końca marca 2012 r., po czym powódka nie posiadała już surowca, by ją kontynuować. Surowca zabrakło dopiero pod koniec marca (zeznania św. P. S. k. 214). Co więcej z zeznań P. A. i B. S. (2) oraz pisma z 21 grudnia 2011 r. wynika, że po odmowie przez pozwanego realizacji dalszych dostaw, powódka nawiązała współpracę z nowym dostawcą. Niewątpliwie też, na co zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, powódka miała możliwość zapewnienia sobie takich dostaw u innych rolników (zeznania św. A. M., W. M. i M. S., D. O. k. 272 – 276). W tej sytuacji twierdzenia powódki, że to wskutek zaprzestania przez pozwanego realizacji dostaw musiała zamknąć produkcję, co spowodować miało szkodę na kwotę dochodzoną pozwem, są zupełnie niewiarygodne i pozbawione oparcia w zebranych materiale dowodowym. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości w świetle zeznań P. A., że pozwany był jednym z wielu dostawców surowca do produkcji peletu i że z części z nich powódka sama zrezygnowała z powodu złej jakości surowca, miała też możliwość – z czego częściowo skorzystała- pozyskania surowca u innych dostawców. Za nieuprawnione uznać także twierdzenia, że najbardziej zależało jej na dostawach od pozwanego pod koniec obowiązywania umowy, skoro nie ulega wątpliwości, że z surowca pozwanego korzystała już sierpniu 2011 r., a więc przed terminem wskazanym w umowie. Powódka nie zdołała zatem, zdaniem Sądu Apelacyjnego wykazać, z przyczyn wskazanych wyżej, iż wskutek zaprzestania przez pozwanego realizacji dostaw surowca nie była w stanie - w okresie obowiązywania umowy stron (powódka nie gromadziła surowca na zapas, gdyż była w stanie go

przechowywać) - kontynuować produkcji, bądź produkcja ta musiała zostać ograniczona tak, że doszło do powstania szkody dochodzonej pozwem.

Powódka nie wykazała też, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wysokości dochodzonego odszkodowania, co również skutkowało oddaleniem powództwa. W pozwie twierdziła, że dochodzi utraconych korzyści, które obliczyła odejmując od wskazanego przychodu ze sprzedaży w kwocie 800.896, 25 zł - kosztów produkcji 1900 ton peletu w kwocie 392.862 zł. Tak poniesiona szkoda miałaby wynosić za 1900 ton niedostarczonego przez pozwanego surowca kwotę 408.034,05 zł, ale z przyczyn bliżej nie wskazanych oświadczyła, że szkody dochodzi jedynie za niedostarczonych 190 ton surowca. Otóż wskazać należy, że powódka nie domagała się zasądzenia odszkodowania jako różnicy w zakupie surowca u pozwanego i u innego dostawcy, gdyż do obliczeń przyjęła 130 zł za tonę surowca, a więc taką cenę, jaką musiałaby zapłacić również pozwanemu. Nie przedstawiła natomiast żadnych dokumentów, które pozwoliłyby na weryfikację jej twierdzeń co do faktycznie utraconego przez nią zysku w związku z niewywiązaniem się pozwanego z umowy. Do pozwu dołączyła na tę okoliczność za okres od lipca 2011 r. do marca 2012 r. zeznania podatkowe o wysokości osiągniętego dochodu, deklaracje VAT i wyciągi z rejestru nabycia VAT oraz roczny bilans. Z deklaracji podatkowych wynika, że za okres od lipca do 31 grudnia 2011 r. (k. 76, 77), przychód w Spółce wynosił 554.727 zł (średnio 92.454 zł miesięcznie), koszty uzyskania przychodu – 873.954,42 zł (średnio 145.659 zł miesięcznie) a strata 319.227 zł (średnio 53.204 zł miesięcznie). Powódka w tym okresie nie uzyskała więc żadnego zysku, gdyż jej działalność zamknęła się dużą stratą. Podobnie za styczeń, luty i marzec 2012 r. powódka nie osiągnęła żadnego zysku z prowadzonej działalności, gdyż koszty uzyskania przychodu przewyższyły kwotę przychodu (k. 77, 78, 79). Twierdzenia powódki, że uzyskałaby zysk w kwocie 408.034,05 zł za wyprodukowanie 1900 ton peletu, nie znajdują więc żadnego potwierdzenia w przedstawionych przez nią dowodach. Co więcej z deklaracji tych wynika, że w marcu 2012 r., kiedy to produkcja miała się mieć ku schyłkowi, powódka uzyskała największy przychód, bo w kwocie 162.338, 41 zł i największe koszty uzyskania przychodu – w kwocie 186.295,05 zł. Do pozwu powódka dołączyła też rejestr VAT – nabycie za okres od lipca 20011 r., do marca 2012r., jednak zawiera on wszystkie koszty nabycia za ten okres a powódka nawet w pozwie nie wskazała, które z tych pozycji i dlaczego związane miałyby być bezpośrednio z kosztami produkcji peletu. Również z deklaracji VAT nie wynika, jakich konkretnie towarów i usług one dotyczą. W ogóle nie wiadomo natomiast, gdyż powódka nie przedstawiła takich dowodów, w oparciu o jakie dokumenty dokonała wyliczenia kosztów produkcji (np. skąd wzięła kwotę 1151 godzin pracy urządzeń i czy uwzględniła w tym, że często urządzenia się zapychały, gdyż towar nie był dobrej jakości), jak i przychodu ze sprzedaży peletu w kwocie 408.034,05 zł, skoro z przedstawionych przez nią deklaracji podatkowych i bilansów wynika, że te koszty zdecydowanie przewyższyły uzyskany dochód i powódka nie osiągała żadnego zysku z prowadzonej działalności gospodarczej. Przypomnieć należy, że zysk to „nadwyżka między utargiem a kosztami produkcji” i występuje on tylko wtedy, gdy przychody są wyższe niż koszty produkcji. Z przedłożonych przez powódkę deklaracji wynika zaś wręcz coś przeciwnego. Co więcej powódka nie wykazała nawet, czy w spornym okresie zajmowała się tylko i wyłącznie produkcją peletu, czy też prowadziła jakąś inną działalność gospodarczą, na co zdaje się wskazywać przedłożony przez nią wypis z rejestru KRS. W zakresie rzekomego zysku jaki to miałyby osiągnąć powódka ze sprzedaży 1900 ton peletu przedstawiła ona jedynie umowę o współpracy handlowej z 14 czerwca 2011 r., nie przedstawiła natomiast żadnych dowodów, że po zaprzestaniu przez pozwanego dostaw siana, w mniejszym rozmiarze były realizowane dostawy peletu na rzecz tej i innych firm, z którymi powódka współpracowała w zakresie odbioru peletu. Tym samym nie są zasadne zarzuty powódki, Sąd I instancji nie rozpoznał istoty sprawy, gdyż nie dopuścił dowodu z opinii biegłego. Przypomnieć należy skarżącej, iż biegły nie jest uprawniony do poszukiwania dowodów, które stanowić miałyby podstawę wydania opinii. Dowody takie powinna przedstawić strona, która z tych faktów wywodzi skutki prawne (art., 6 k.c.). Powódka dowodów takich, które podlegać mogłyby weryfikacji biegłego w zakresie postulowanym przez apelującą, zdaniem Sądu Apelacyjnego, z przyczyn wskazanych wyżej zaś nie przedstawiła. Co więcej w apelacji nie zawarła wniosku o przeprowadzenie takiego dowodu przez Sąd Apelacyjny, który przecież orzeka zarówno na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji jak i w postępowaniu apelacyjnym (art. 382 k.p.c.). Tym samym uznać należy, że pozbawiła się możliwości przeprowadzenia tego dowodu przez Sąd Apelacyjny i nie wykazała wysokości szkody. Wbrew twierdzeniom powódki pozwany wnosił o oddalenie powództwa w całości i w żadnym zakresie nie uznawał wyliczenia szkody za prawidłowe, gdyż wyraźnie podniósł, że powódka „nie uznała nawet za stosowne uzasadnić i opisać na jakiej podstawie przyjęła poszczególne wartości i współczynniki, którymi się posłużyła

dla obliczenia wysokości szkody i związanych z tym kosztów prowadzonej przez siebie produkcji, uniemożliwiając skutecznie stronie pozwanej odniesieni się do tych podstaw” (k.160). Sąd Apelacyjny pogląd ten podziela.

Z tych wszystkich przyczyn, apelację powódki uznać należało, w oparciu o art. 385 k.p.c. w całości za bezzasadną.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 i 99 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. i § 12 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002r. nr 163 poz. 1349 ze zm.).

Tomasz Żelazowski Agnieszka Sołtyka Danuta Jezierska